

Międzynarodówka Davos. My i oni, kto kogo przegoni?

27 stycznia 2023

Co roku w zimowej scenerii Davos zbiera się Międzynarodówka oligarchii świata i jej politycznych marionetek. Można się zastanawiać, które góry są wyższe: czy majestatyczne alpejskie szczyty, czy góry hipokryzji i zakłamania. Tu się rodzą bajki dla dorosłych o Ludzkości+, zielonym i cyfrowym kapitalizmie, info- i biotechnologii, o optymalizacji procesów mózgowych (neural lace). Głównym bazarzem jest sam organizator spędu Klaus Schwab. Zawody polegają na tym, by szerokim łukiem ominąć główny problem – problem nieusuwalnej strukturalnej sprzeczności gospodarki kapitalistycznej w obecnej fazie niekompletnej globalizacji.

Monitor Polski Nr 21

— 965 —

Poz. 374

Rej. 58/2002

374

WolneMedia.net

POSTANOWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 3 kwietnia 2002 r.

o nadaniu orderu.

Na podstawie art. 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483) oraz ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach (Dz. U. Nr 90, poz. 450, z 1999 r. Nr 101, poz. 1177 i z 2000 r. Nr 62, poz. 718), w uznaniu wybitnych zasług w stworzeniu Światowego Forum Ekonomicznego, za działalność na rzecz międzynarodowej współpracy gospodarczej i ekonomicznej odznaczony zostaje

**KRZYŻEM KOMANDORSKIM Z GWIAZDĄ
ORDERU ZASŁUGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Klaus Schwab.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: **A. Kwaśniewski**

Dostał polską nagrodę państwową, choć niczego dla Polski nie zrobił.

To sprzeczność między przymusem wzrostu gospodarczego, tym samym ciągłych inwestycji a ograniczonymi zasobami planety. Rodzi się nowy ekstraktywizm – rywalizacja o zasoby: węglowodory, minerały, w praktyce o bogactwo globalnego Południa, w tym głównie resztki ich zasobów paliw kopalnych.

Dwie międzynarodówki

Zamiast debaty i kolektywnej decyzji reprezentantów wszystkich mieszkańców planety: i tych z globalnego Południa, i tracących bezpieczeństwo socjalne klas pracowniczych centrum (do r. 2025 ma zniknąć 85 mln miejsc pracy), i uciekających przed naporem oceanu argonautów Pacyfiku.

Takie okazje do konfrontacji interesów i strategii rozwoju stwarzało ONZ i jego wyspecjalizowane agendy: FAO, UNCTAD, UNESCO. Przez dekadę ideologiczno-polityczną alternatywę rozwijało Światowe Forum Społeczne, WSF. Tutaj tysiące aktywistów ruchów klasowych, nowych ruchów społecznych walczących o pełnię praw obywatelskich, mogło z pomocą myślących samodzielnie intelektualistów formułować diagnozę stanu kapitalistycznej cywilizacji; szukać strategii życia po kapitalizmie, albo chociaż w innej jego postaci niż szpony liberalnej globalizacji (ATTAC).

Diagnoza oligopolistyczno-finansowego kapitalizmu była trafna. Analizy Samira Amina światowego procesu akumulacji kapitału (wartości globalnej), analizy skutków deregulacji sektora finansowego (J.B. Foster, J. Stiglitz, w Polsce W. Szymański), analizy kryzysu liberalnej demokracji Noama Chomsky'ego – wciąż zachowują trafność merytoryczną i aktualność.

Słabością okazało się modne wówczas stawianie na protesty uliczne, happeningi, samoorganizujące się społeczeństwo obywatelskie. Ideologię klasową zastąpiły dyskursy, polityka tożsamości, hegemonia kulturowa, agonistyka E. Laclau i Ch. Mouffe, wielość bez organizacji. Jednak potwierdziło się doświadczenie ruchu robotniczego z przełomu XIX/XX wieku: nie ma skutecznej lewicowej polityki bez rewolucyjnej czy radykalnej partii i dążenia do udziału w zarządzaniu instrumentarium państwa: prawem, słowem, wspólną kasą.

Zamrożona walka klasowa wraca w formie narodowo-prawicowego populizmu, odrodzenia fundamentalizmu religijnego, rasowego,

walki z napływem uciekinierów przed nędzą za pomocą płotów pod napięciem.

Państwo korporacji

Tego błędu nie mogły popełnić ponadnarodowe korporacje. One wykorzystują stare i nowe środki, by światowa nadwyżka ostatecznie trafiała na ich konta, o czym w przededniu zjazdu Patrii Zjednoczonej Poligarchii przypomina OXFAM. Wystarczy powiedzieć, że 10 proc. kreatywnych, przedsiębiorczych (najczęściej inaczej) Amerykanów posiada 84 proc. całego kapitału akcyjnego. Można? Można!

Wystarczy finansować kampanie wyborcze, wprowadzić do systemu sądownictwa arbitraż w sporach między korporacjami a państwem, przejąć kontrolę nad opinią publiczną za pomocą „wolnych mediów”, które przecież mają właścicieli prywatnych. Urabianiu poglądów na tanie państwo, traumę inflacji i długu publicznego, prywatyzację wszystkiego, co może przynieść rentę – służy ekonomia katedralna, którą Marks nazywał wulgarną.

Potrafi ona tylko uporządkować to, co widać nieuzbrojonym w teoretyczne szkiełko okiem: rzekomo nieograniczone potrzeby jednostki, wartość jako użyteczność w zaspokajaniu tych potrzeb, o tym, że jak spada podaż, to rosną ceny. I mnóstwo takich mądrości małego Lesia na temat tego, jak osiągać zysk.

Warto przypomnieć żubrowi Bogusławowi, który wyrwał się z rezerwatu nadwiślańskiego liberalizmu, że nie było i nie ma ekspansji wielkich korporacji bez ścisłej pomocy państwa. Państwa uzbrojonego po zęby, posiadającego lotniskowce na wszystkich akwenach globu, a także bez przekształcania potęgi finansowej korporacji we wpływy polityczne. Tak przez niego chwalone amerykańskie korporacje w sektorze wydobywczym to efekt udanej symbiozy: dostępu do zasobów naturalnych, kapitału i potęgi militarnej.

Ta nie musi zawsze być państwowa, o czym świadczy podbój Indii

przez spółkę akcyjną Angielskiej Kampanii Wschodnioindyjskiej. Ale zasada jest inna. Np. korporacja Freeport eksploatuje na Nowej Gwinei złoża zwane Górą Minerałów. Zawiera ono wyjątkowej zawartości miedź i złoto. Jak się tu dostała? CIA dostarczyła broń przeciwnikom progresywnego prezydenta Indonezji S. Sukarno, współtwórcy konferencji krajów Afryki i Azji w Bandungu.

On sam i 1-2 mln rodaków, rzekomych komunistów, zginęło w wyniku sterowanego z zewnątrz zamachu stanu gen. Suharto. Traf chciał, że po zamachu to indonezyjska filia wielkiej amerykańskiej korporacji otrzymała wyłączne prawo do eksploatacji całego złoża na 30 lat. Do tego zwolnienie z opłat gruntowych, eksploatacyjnych, i od początkowych zysków. I może być business friendly!

Ale przypadkowi pomogli wpływowi politycy, zasiadający w radach nadzorczych tej korporacji: R. Lovett, minister obrony za rządów prezydenta Trumana, H. Kissinger czy J. Hay Whitney, dyrektor New York Herald Tribune, ambasador w Wielkiej Brytanii i współtwórca kapitału podwyższonego ryzyka, ale chyba nie tej korporacji.

Soft-imperializm

Ogólnie, to są co najwyżej „oswojone bestie”. Z nich rekrutują się obecnie apostołowie kapitalizmu jak Peter Thiele czy Elon Musk.

Korzystają oni z brytyjskiego wynalazku, jakim jest spółka akcyjna – zespolone organizacyjnie kapitały do pomnażania zysku. Jak pisze historyk Brytyjskiej Kampanii Wschodnioindyjskiej, William Dalrymple, korporacje i przemoc państwa (imperializm) to „dwa smocze zęby, które rozpleniły się po świecie” (Anarchia. Noir sur Blanc, W-wa 2022).

Jeden z tych zębów należy do państwa amerykańskiego. To ono bowiem i w teorii (M. Friedman), i mocą dolara, jako

przechowałni światowej nadwyżki (globalny Minotaur) stworzyło w dekadzie lat 80-tych obecny neoliberalny ład. I ostatecznie samo staje się jego ofiarą.

Ma w kraju wszystkie światy naraz: dominującą w innowacjach cyfrowego kapitalizmu Dolinę Krzemową w Kalifornii, pas rdzy po dawnych fabrykach fordyzmu i rzesze bezdomnych na ulicach metropolii. Słabnie rola tego światowego hegemonu. Nie przekonuje też w roli arbitra demokracji i praw człowieka. Według amerykańskiego prezydenta muszą one koniecznie się splatać z własnością prywatną i wolnym rynkiem. Dlatego ich obrona za pomocą lotniskowców, F-35, dronów kosztuje amerykańskie państwo już blisko 1 bln dolarów.

Spektakl współczesnego soft-imperializmu, który co roku odbywa się w Davos, operuje tylko mocą słowa. Wybrzmiewa ono echem w „wolnych” mediach. Nie ma potrzeby na co dzień używać przemocy militarnej, czy bezpośrednio, czy w postaci hybrydowej (Afganistan, Irak, Syria, Libia, Ukraina, może niedługo Taiwan).

Jest to możliwe, bo globalna władza korporacji polega teraz na sterowaniu bogatym instrumentarium nadzoru: na finansowaniu kampanii wyborczych polityków i na lobbingu, a także na kontroli państwa za pomocą długu publicznego, a jednostek – kredytów. Swoją rolę ogrywa konsumpcjonizm. Utrwała go reklama i centrum handlowe – ta świątynia Rynkowego Pana. Ma on obdarzyć swoimi darami młode pokolenia – komercyjnie dzielone na litery alfabetu.

Z naiwnym zapałem i drapieżnym egoizmem prą do kariery w lokalnych, a w istocie światowych morderach peryferii. Jednak bezosmeni nie mogą zamortyzować strukturalnej sprzeczności Systemu. Jej istota polega na podporządkowaniu gospodarki logice zysku: by zwiększać produktywność kapitału (zyski, odsetki, dywidendy, renty), jego posiadacze muszą stale inwestować.

Teraz też dodatkowo, by pokonać barierę surowcową i energetyczną. W ten sposób wytwarzają ogromne zbiorowisko towarów. A jak je upłynnić, kiedy spada popyt. Racjonalność mikroekonomiczna każe pokonywać barierę popytu przez obniżkę cen. To z kolei wymaga obniżki kosztów, a wśród nich znajdują się szczególnie łatwe do obniżenia zatrudnienie oraz płace. Tu pojawia się tak ważny w lewicowej perspektywie wyzysk najemnej siły roboczej.

Jednak kiedy wszyscy oszczędzają, powstaje spirala kreowania bariery popytu. Przecież popyt globalnej gospodarki jest sumą krajowych popytów. To klasyczny błąd złożenia, który przeoczą zwolennicy wolnego rynku, począwszy od Adama Smitha. Dopalacze w postaci konsumpcjonizmu, następnie kredytu na konsumpcję, do tego rozbudowa produktów rynku finansowego (lewarowanie i sekurytyzacja) – działają na krótką metę.

Stają się nieracjonalne z ogólnospołecznej i planetarnej perspektywy. Nawet scyzoryk sam się nie składa, a co dopiero tak złożona całości, jak wspólnota życia i pracy. Ktoś musi reprezentować interes całej wspólnoty. Powinno to robić państwo, gdyby miało innych nadzorców i załogę.

Czy lewica się wybije chociaż na postneoliberalizm?

Na lewicy teraz dominują wielkomiejscy wałkonie – przebudzeni, kładący nacisk na kolejne wolności jednostki, związane z płcią, rasą, tożsamością etniczną. Kryzys państwa socjalnego, opartego na kompromisie między kapitałem a pracą, to bezpośredni skutek wysuszenia podatkowego. Było to następstwo wyścigu peryferii do dna podatkowego, by za pomocą niskich podatków przyciągać korporacyjne kapitały.

Ale potrzeby biogenne też mają duży mobilizacyjny potencjał. Są bowiem związane z przyrodniczym organizmem człowieka i warunkami jego zdrowego funkcjonowania. Jak stwierdza Terry

Eagleton, „potrzeby naturalne – te, które wynikają z konstrukcji naszego ciała i są niezależne od form kulturowych, jakie może ono przybierać – stanowią kryteria dobrobytu politycznego w tym sensie, że działające im na przekór porządki społeczne zasługują na czynny opór” (Po co nam kultura?, Muza, W-wa 2012). Wiele tendencji rozwojowych współczesnego kapitalizmu wymusi politykę globalnego oporu przed zanikiem pracy i praw pracowniczych. Bezosmeni zapowiadają świat bez pracy, za to z ochłapami dochodu obywatelskiego na stole.

Podnoszący się poziom wód światowego oceanu wypędzi ludzi z dotychczasowych siedzib, miliony uciekają przed głodem z Afryki i Ameryki łacińskiej. Odzyskanie gospodarki zharmonizowanej z przyrodą, zapewniającej umiarkowany dostatek, pracę, poczucie godności i bezpieczeństwa – będzie wymagało szerokiej aktywności w różnych zakątkach globu.

Powróci znów stary dobry internacjonalizm. Jest on bowiem tylko środkiem do tego uniwersalnego celu. Internacjonalizm wiąże się zawsze z solidarnością ludzi utrzymujących się z pracy rąk i umysłów, gdyż konkretna praca odbywa się zawsze w określonym miejscu na planecie. Dlatego polska lewica pracuje w warunkach hegemonii liberalizmu, na dodatek państwo kontroluje teraz narodowa prawica.

Musi zatem najpierw odbić państwo z rąk nadwiślańskich liberałów, ci zaś przywdziewają różne wyborcze maski. Równolegle musi działać na rzecz odbicia aparatu unijnego z rąk probiznesowej biurokracji, a następnie przyspieszyć tempo ewolucji ku Europie republikańskiej i socjalnej. Na poziomie globalnym główne zadanie sprowadza się do okiełznania, czyt. opodatkowania wielkich korporacji, co wiąże się z jawnością dochodów, progresywnymi podatkami dla bogaczy, ukróceniem praktyki leżakowania zysków w rajach podatkowych. Nie będzie to możliwe bez przywrócenia regulacyjnej roli państwa jako instancji racjonalności ogólnospołecznej. I znalezienia nowej formy instytucjonalnej dla przywództwa globalnego z coraz

większym udziałem państw emancypujących się spod amerykańskiej hegemonii.

W przeciwnym razie tylko przyroda zostanie przeciwnikiem Międzynarodówki Davos – oligarchii świata.

Autorstwo: Tadeusz Klementewicz

Źródło: Trybuna.info